

Zatrzymujemy się przy wysokim obelisku z 1837 roku, który zaznacza dział wodny na Uralu, łańcuchu górskim, odgradzającym Nizinę Wschodnioeuropejską od bezkresnej Syberii. Nie ukrywam wzruszenia. W epoce carów ten znak nazywano *pomnikiem łez*. Tutaj zaczynała się Syberia, ziemia katorgi i śmierci, ziemia, która pochłonęła miliony istnień ludzkich.

# GDZIE PRZEBIEGA GRANICA EUROPY I AZJI

Jest to jeden z kilkudziesięciu znaków granicznych, oddzielających Europę od Azji. Zdania na temat, gdzie kończy się Stary Kontynent, są niezwykle podzielone. W szkole ucza, że Europa kończy się na Uralu i na rzecę o tej samej nazwie. *Wielka encyklopedia sowiecka* wyjaśnia rzecz nieco inaczej: *Wschodnia granica Europy jest umowna i obecnie jest wytyczona wzdłuż głównego działu wód Uralu, czyli wzdłuż wschodnich przedgórz tego łańcucha górskiego, by nie dzielić fizyczno-geograficznego zespołu tych gór. Na południu granica biegnie wzdłuż rzeki Emba.*

*Wielka encyklopedia powszechna PWN* podziela taki pogląd precyzując, że granica biegnie wzdłuż wschodnich przedgórz Uralu. Jednak w szkołach po dzień dzisiejszy mówi się o rzecę Ural.

## Gdzie ja jestem?

Nieskończenie wiele razy byłem na Syberii, zawsze pociągało mnie dzięki piękno tej ziemi i kiedy tylko przelatywałem nad Uralem, zastanawiałem się, gdzie naprawdę przebiega ta linia graniczna. Teraz, wraz z kilkoma rosyjskimi przyjaciółmi, szukam jej śladów przemierzając Ural, który rozciąga się z północy na południe przez 2400 km.

Naszą podróż rozpoczęliśmy od osady Ust Kara na mroźnym wybrzeżu Morza Arktycznego. Na sankach ciągniętych przez reny wraz z kilkoma Mansami, tubylcami zajmującymi się pasterstwem, przebyliśmy śnieżnobiałą równinę, która w okresie lata zamienia się w nieprzebyte bagno. Potem helikopterami i starymi samolotami typu Antonow dotarliśmy do Jekatierinburga, stolicy Uralu, ale ciągle jeszcze nie wiedziałem, gdzie znajduje się granica.

## Dla miejscowych bez znaczenia jest, na jakim kontynencie żyją

Mieszkańcy Ust Kara, miejscowości zapomnianej przez Boga, twierdzą, że ich wioska znajduje się jeszcze w Europie, ale aby wsiąść

**Nikt nie sprecyzował jeszcze granicy, która dzieli Europę od Azji. Znany podróżnik Jacek Palkiewicz próbuje ustalić linię demarkacyjną pomiędzy dwoma kontynentami.**

do samolotu, który spełnia tu niemal funkcje autobusu, muszą pojechać za rzecę Kara, która jest już po stronie azjatyckiej. Również z Pierwouralska, europejskiego miasteczka położonego w odległości kilku kilometrów od miejsca, w którym się znajdujemy, ludzie jeżdżą do pracy w przemysłowym ośrodku Jekatierinburga leżącego już za granicą z Europą. Nikt, z kim rozmawiałem, nie przywiązywał żadnej wagi do tego, czy mieszka w Europie, czy w Azji – *Zarówno tu, jak i tam życie jest pełne wyrzeczeń i nie daje gwarancji na lepszą przyszłość* – mówili z rezygnacją.

W siedzibie władz regionalnych wprowadziliśmy w zakłopotanie samego gubernatora, który zażądał od kogoś przez telefon, by na jutro przyniesiono mu mapę z wyraźnie zaznaczoną linią demarkacyjną, ale ani nazajutrz, ani dnia następnego nie było odpowiedzi. – *Sprawa jest nieco*

## Jacek Palkiewicz

*skomplikowana* – tłumaczył się gubernator. – *Nawet członek Rosyjskiej Akademii Nauk nie potrafił odpowiedzialnie poinformować mnie, gdzie dokładnie kończy się Europa, a zaczyna Azja.*



Niektórzy mówią, że to tu...

## Ślupy graniczne

Poszukiwania w terenie wciąż nie dawały żadnych rezultatów, jeśli nie liczyć obejrzanych słupów granicznych, ustawionych najczęściej symbolicznie. Pierwszy wzniesiono na polecenie rządu rosyjskiego w 1837 roku. Znajduje się on na przełęczy tuż przed Pierwouralskiem, 20 minut drogi z Jekatierinburga. Wysoki na kilka

metrów, czworoboczny obelisk wystawiono w miejscu, gdzie pozostały ślady starożytności.

Jan Śliwiński, polski zesłaniec polityczny z końca XIX wieku, napisał: *Z pewnością mało jest takich miejsc, które były świadkami tylu bezlitosnych i przejmujących groźnych wydarzeń, które widziały tylu struchlałych serc, słyszały tylu rozpaczliwych krzyków rozbrzmiewających w tym świecie przygnębienia i nieskończonego bólu. Ludzie skuci łańcuchami jak zwierzęta catują ten granitowy blok, tłumiąc w sobie ogromną udrętkę: "żegnaj, Europo". Niektórzy ryją swoje nazwisko na słupie, gdzie jest już niewiele miejsca, inni zabierają ze sobą garść ziemi.*

W ciągu XIX wieku tą drogą przepędzono przeszło 600 tysięcy ludzi. Wielu z nich zmarło z wyczerpania w straszliwym letnim upale lub na okrutnym mrozie w czasie zimy. Dzisiaj starym szlakiem transsyberyj-

skim nie przechodzą już konwoje zesłańców i katorżników skazanych na przymusowe roboty, ale pojawiają się tu całe rzesze ludzi zatrudnionych przy eksploatacji olbrzymich złóż minerałów ukrytych pod dziecinnym iglastym lasem i lodowatą tundrą.

Z mapy o skali 1:200 000, która do niedawna uważana była za tajną, wynika, że o kilometr stąd, niedaleko stacji Wierszina na Kolei Transsyberyjskiej, stoi inny pomnik. Brniemy w głębokim śniegu i po godzinie docieramy do czterometrowego obelisku postawionego w 1957 roku z okazji przejazdu pociągów specjalnych na VI Światowy Festiwal Młodzieży w Moskwie. Podobny ostrosłup oglądamy jeszcze 18 kilometrów za Billabajem, między osadami Poczinko i Taraskowo.

Latem 1986 roku wzniesiono marmurowy pomnik w połowie drogi między Jekatierinburgiem i Polewskojem. Na przelęczy blisko wsi Uralec, 35 km od Niżnego Tagilu, stoi ogromny pomnik przedstawiający kulę ziemską z orbitującym wokół niej sputnikiem. Jednak najpiękniejszym zabytkiem jest białoniebieska kapliczka na drodze z Kuszwy do Kungury, w miejscu, w którym cztery wieki temu przeszedł Jermak, kolonizując dla Iwana Groźnego połacie syberyjskie. Postawili ją pracownicy niedalekiej kopalni złota.

Prawie wszystkie z ponad dwudziestu znaków granicznych, postawionych przez różne organizacje i pod różnymi pretekstami, usytuowane są na linii działu wodnego i zupełnie nie mają związku z koncepcją porewolucyjnej władzy sowieckiej – syntezy całego bogatego regionu uralskiego z Europą. Dla Moskwy granica nie mogła przebiegać inaczej niż nieco poza łańcuchem górskim, tak aby objąć cały region przemysłowy, niezwykle bogaty w rudy żelaza, miedzi, złota, ropy naftowej, węgla, boksytów i kamieni szlachetnych.

## Spór trwa od wieków

W 1730 roku w Sztokholmie ujrzała światło dzienne książka, w której Johann Tabert von Strahlenberg utrzymywał, że nawet pomimo braku naturalnej przeszkody fizycznej czy biologicznej, niewysokie Góry Uralskie, wraz z rzeką Ural, są jedyną wyraźną barierą, oddzielającą Europę od Azji. Autor, szwedzki oficer, po bitwie poltawskiej znalazł się w niewoli rosyjskiej i jako

jeniec przez 11 lat pracował nad sporządzeniem map Syberii i Azji Środkowej. Osiem lat po powrocie do domu napisał obszerną monografię *Opis północno-wschodniej Tatarii lub Syberii*, gdzie na 20 stronach analizował kwestię graniczną.

Jako twórcę pojęcia linii demarkacyjnej na Uralu Rosjanie zawsze wymieniał jednak Wasilija Tatiszczewa. Wprawdzie ten geograf, historyk, wysłannik cara na Uralu i późniejszy gubernator Astrachania, prowadził badania naukowe w tym samym czasie, co Szwed, ale z nie wyjaśnionych powodów owoc jego pracy ukazał się dopiero w 1950 roku.

Tatiszczew pisał, że kontynentalny dział wodny na Uralu jest najważniejszym miejscem rozdziału dwóch kontynentów. Zauważa też, że rzeki spływające po dwóch stronach pasma górskiego różnią się nurtem, wodą, a przede wszystkim gatunkami ryb. Po stronie europejskiej mają one czerwone mięso, po azjatyckiej – białe. W rzekach zachodnich występuje duża ilość raków, których w Syberii nie ma. *W Pernie* – pisze dalej autor – *dają się we znaki karaluchy, a w Syberii ich nie znają. W Europie na 57 równoleżniku występuje dąb, a w Azji, nawet bardziej na południe, rzadko się go spotyka.*

Teorie Strahlenberga i Tatiszczewa podtrzymał Peter Pallas, niemiecki uczonec, który w latach 1768–1774 z ramienia Akademii Petersburskiej odbył podróż na Syberię aż do Amuru. Dzięki badaniom przyrodniczym i geomorfologicznym regionu trwale rozgraniczył on pojęcie Europy i Azji.

Duży wkład do sporu wniósł także Karl Ritter, profesor geografii na uniwersytecie w Berlinie, który w latach 1832–1859 wydał 18 tomów *Geografii regionalnej Azji*.

Wątpliwości są także innego charakteru. Niektórzy zastanawiają się, czy Rosję można uważać za część Europy, chociaż car Aleksander I często podkreślał: – *Europa to my. Dostojewski zaś pisał: Wielka Rosja, leżąca w sąsiedztwie Europy, wykazuje dziś coraz większy apetyt na połączenie się z nią, nawet jeśli większa część jej terytorium znajduje się w Azji.* Jak pisze Norman Davies w swoim imponującym dziele *Europa*, na przestrzeni całego okresu historii nowożytnej prawosławna, autokratyczna i ekspansywna Rosja nie pasowała do całości. Jednak Rosja wielokrotnie integrowała się z Zachodem, np. w czasach Piotra Wielkiego, by ponownie gubić szansę poszukiwania własnej, indywidualnej drogi rozwoju, której podstawą była rosyjska idea kolektywizmu. Dzisiaj Rosjanie deklarują swoją przynależność do europejskiego kręgu kulturowego, podkreślając, że Rosja powinna jak najszybciej wtopić się w zachodnią cywilizację.

Europa weszła w XXI wiek w nowym, zjednoczonym wymiarze. Nie prezentuje się jednak najlepiej, nosi w sobie wiele sprzeczności, zaogniają się konflikty społeczne i etniczne, nabrzmiewają nacjonalizmy. Ideal wielkiej wspólnej rodziny, mającej apetyt na odgrywanie kluczowej roli w kształtowaniu współczesnej historii, pozostaje kruchy. Jakkolwiek jednak patrzeć, wcześniej czy później trzeba będzie pomyśleć o sprecyzowaniu polemicznej granicy, chociażby dlatego, żeby wiedzieć, gdzie kończy się nasz wielki dom. □



...w każdym razie zawsze zimno! (fot. aut.)